



Tradycyjna warmińska Łosiera

## Bo pielgrzymka to nie wszystko

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Pamiętam doskonale, jak w czasach harcerskich na zakończenie rajdu zmęczeni docieraliśmy wreszcie do leśniczówki, siadaliśmy przy ognisku i śpiewaliśmy: „Płonie ognisko i szumią knieje”... Na str. IV-V piszemy o Leśniczówce Pranie. Tutaj wśród świerków słychać muzykę Chopina, tu tworzył Gałczyński, to tutaj spotykają się prawdziwi artyści. Tutaj mieszczuchy mogą uciec i przypomnieć sobie, jak brzmi cisza. Tych zaś, którzy ciszy aż tak bardzo nie potrzebują, zapraszamy na olsztyński zamek – w każdy czwartek pojawia się tam sam Mikołaj Kopernik. Więcej na s. VI.

Kiedyś Warmiacy chodzili do Gietrzwałdu lub Świętej Lipki. Teraz chodzą do Nowych Włók.

Łosiera prawdopodobnie pochodzi od słowa „ofiara” i jest tradycyjną, trochę już zapomnianą, warmińską pielgrzymką. Przywrócił ją „do życia” 4 lata temu ks. Tomasz Stempkowski, proboszcz parafii św. Mikołaja w Sętalu. I tak wierni wędrują na odpust do Nowych Włók, gdzie zanoszą swoje prośby Matce Bożej Szkaplerznej. O mocy szkaplerza i istocie pielgrzymki przypomniał w homilii ks. Tadeusz Marcinkowski. – Czasem ktoś sobie myśli, że jak pójdzie na pielgrzymkę na Jasną Górę czy do Ostrej Bramy, to już spełni wszystkie wymagania wiary i osiągnie świętość. Powraca do domu i do tych samych grzechów. Bo nie pokonał najdłuższej drogi, jaka się rozciąga między jego rozumem a sercem – mówił ks. Tadeusz.



Z uśmiechem na twarzy i modlitwą na ustach – łosiery znowu są w modzie

Po uroczystej Mszy św. pielgrzymi razem z innymi mieszkańcami udali się na boisko wiejskie, gdzie w ramach projektu „Łosiery – powrót do tradycji” odbył się również festyn zorganizowany przez parafię Sętal, Sołectwo Nowe Włoki, Nieformalną Grupę Kobiet z Nowych Włók oraz Gminny Ośrodek Kultury w Dywi-

tach. Na miejscu były przedstawienia, koncerty, konkursy z nagrodami, loterie i to, z czego Nowe Włoki są znane najbardziej – kulinarne wiktuały miejscowych gospodyń. Dochód z imprezy przeznaczony jest na odrestaurowanie zabytkowej kapliczki w Nowych Włókach oraz na organizację kolejnej łosiery. Ic

## Warmia śpiewająco



RAMSOWO, 16 LIPCA 2011 R. Podczas inauguracyjnego koncertu „Warmia Gaudet et Cantat” wystąpił znakomity zespół wokalny „Affabre Concinui” z Poznania

WRamsowie rozpoczęły się Letnie Koncerty Muzyki Wokalnej i Kameralnej „Warmia Gaudet et Cantat”. Jest to już 4. edycja imprezy organizowanej wspólnie przez parafię pw. św. Andrzeja i Rocha w Ramsowie oraz Stowarzyszenie Rolniczo-Kulturalno-Oświatowe „Teleinfo” w Niedźwiedziu. – Znajdujemy się w małej miejscowości, warmińskiej wsi, w niedużej, ale jakże pięknej barokowej świątyni i właśnie tu za chwilę ma się rozpocząć wielka impreza kulturalna. Nie boję się użyć tego słowa. Już teraz z całą odpowiedzialnością chcę powiedzieć, że czwarta edycja to wykonawcy najwyższej klasy światowej – mówił dyrektor artystyczny festiwalu Janusz Połowianiuk. Koncerty odbywają się w wakacyjne soboty o 19.00 w kościele w Ramsowie.

## Z krzyżem przez miasto

**FATIMA-OLSZTYN.** Sezon pielgrzymkowy ruszył na dobre. Pątnicy zdążyli już wrócić od Matki Boskiej świecącej w Ostrej Bramie, kolejni zbierają już siły do modlitewnego marszu na Jasną Górę. Wielu z nas pewnie żałuje, że nie może wybrać się razem z nimi do Częstochowy. Nie trzeba jednak daleko szukać, do Maryi można iść zawsze, a i jakaś pielgrzymka się znajdzie. Na przykład taka, która

z parafii Miłosierdzia Bożego na Nagórkach idzie do sanktuarium Marki Boskiej Fatimskiej. Proceja różańcowa 13. dnia miesiąca to wspaniały przykład tego, że do Maryi można przyjść zawsze i wszędzie. To też piękne świadectwo wiary – w końcu spora grupa ludzi, która nikogo nie zaczepia, nie krzyczy, a po prostu idzie za krzyżem, nie zdarza się często. bud



Proceja różańcowa wyruszyła z parafii Miłosierdzia Bożego

## Znowu wygraliśmy!

**GRUNWALD.** Mimo że czasem padały głosy, że moglibyśmy raz dać wygrać wojskom krzyżackim, to jednak największa bitwa śre-

dniowiecza po raz kolejny została rozstrzygnięta na korzyść Polaków i Litwinów. Pod dużo większym znakiem zapytania stało zwycięstwo organizacyjne – kto był na polach koło Stębarku rok temu, ten na pewno długo nie zapomni tych wielokilometryowych korków. Tym razem organizatorzy stanęli na wysokości zadania – sprawę ułatwiło m.in. wyznaczenie tymczasowych chodników poza jezdnią. Wstępne dane mówią, że rekonstrukcję bitwy obejrzało około 50 tys. widzów, a w samej walce udział brało 1,2 tys. osób. W tym roku podczas inscenizacji skupiono się przede wszystkim na przekazie historycznym, a nie literackim. Należy jednak pamiętać, że impreza pod Grunwaldem to nie tylko jedna, wielka bitwa – organizatorzy zorganizowali wiele atrakcji, takich jak turniej łuczniczy, koncerty muzyczne, turniej piłki średniowiecznej „Grundial 2011” czy Msze św. w rycie trydenckim w oprawie średniowiecznej. majk



Trzeba pamiętać, że Grunwald to nie tylko jedna lipcowa bitwa – muzeum zaprasza przez cały rok

## Darz bór!



Najwięcej widzów przyciągnął koncert muzyki myśliwskiej

**LIDZBARK WARMIŃSKI.** Niech Cię bór obdarza, niech przynosi Ci dar – życzą sobie myśliwi. IV Dni Kultury Myśliwskiej w Lidzbarku Warmińskim rozpoczęły się Mszą św. w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła. – Dziękujemy dziś Stwórcy – dawcy wszelkich darów. Szczególną cześć składamy Mu zaś za dary pochodzące z lasu – mówił ks. kan. Roman Chudzik. Po Eucharystii uczestnicy udali się na rynek miasta, gdzie czekały na nich liczne

atrakcje. Były stoiska kulinarne, na których promowano warmińskie produkty – można było znaleźć tradycyjny chleb, potrawy z ryb i zdrowe ziołowe nalewki. Nadleśnictwa z regionu promowały wiedzę z zakresu ochrony przyrody, przede wszystkim lasu – konkursy wiedzy oraz konkurencje plastyczne przyciągały zarówno dzieci jak i dorosłych. Jedną z głównych atrakcji imprezy był koncert muzyki myśliwskiej. lucy

## W godzinę dookoła świata



Gospodarzem imprezy był Zespół Pieśni i Tańca „Warmia”

**OLSZTYN.** Barwnym pochodem rozpoczęły się w stolicy Warmii i Mazur Międzynarodowe Olsztyńskie Dni Folkloru „Warmia 2011”. W tym roku na festiwalu pojawiły się liczne grupy z Polski (Łowicz, Siemiatycze, Puławy), a także zespoły z przeróżnych zakątków świata – Bośni i Hercegowiny, Brazylii, Cypru, Gruzji, Indii, Izraela, Kenii, Kolumbii, Serbii, Turcji oraz Ukrainy. Pochód od Wysokiej Bramy do zamkowego amfiteatru poprowadził gospodarz imprezy, Zespół Pieśni i Tańca „Warmia”. Festiwal organizowany jest w Olsztynie już po raz 16. i z roku na rok rośnie nim

zainteresowanie. – Jest to właściwie jedyna okazja, żeby w jednej chwili, w jednym miejscu poznać tak wiele różnych kultur z całego świata. To taka minipodróż po całej ziemi – zachwalają organizatorzy.

## POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. S. Piętniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON (89) 524 71 62  
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

## Protesty spółdzielni mieszkaniowych w Olsztynie

# Współ-dzielnia

Przez cały kraj przetaczają się głosy sprzeciwu wobec nowej ustawy o prawie spółdzielczym. Na ulice wyszli też Warmiacy.

**P**rzez stolicę Warmii i Mazur przeszedł marsz protestacyjny. Przedstawiciele trzech wspólnot mieszkaniowych – Jaroty, Pojezierze oraz Olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej – przemarszerowali ulicami Olsztyna, aby na ręce prezydenta, marszałka i wojewody złożyć list protestacyjny przeciwko zmianom w prawie o spółdzielniach mieszkaniowych. Około 1000 osób z Olsztyna, Nidzicy, Mrągowy, Iławy i Szczytny wyraziło swoje niezadowolenie z planowanych zmian.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego z 2009 roku w całym kraju 43,6 proc. mieszkań stanowiło własność spółdzielni mieszkaniowych. W naszym woje-



wództwie ten wskaźnik znajduje się na poziomie 34,2 proc.

Za dotychczasowym ładem...

Organizatorzy protestu mówią, że zmiany prawne mają w praktyce doprowadzić do likwidacji spółdzielni. – To zagrożenie dla naszych miejsc pracy – argumentował Adam Błachowicz z OSM. W samym tylko Olsztynie w zarządach wspólnot zatrudnionych jest ponad 500 osób.

Jednym z założeń ustawy jest możliwość prze-

Protestujący przemarszerowali ulicami od ratusza do urzędów marszałka i wojewody

PONIŻEJ:  
Na manifestacji pojawili się też zwolennicy ustawy, niosąc transparenty z prześmiewczymi hasłami

kształcenia spółdzielni we wspólnotę mieszkaniową, jeżeli choć jeden lokal w budynku spółdzielczym zostanie wykupiony na własność. Demonstranci twierdzą, że zamiana na wspólnotę uderzy w najbardziej potrzebujących. – Są tacy lokatorzy, którzy zalegają z płatnościami. W spółdzielni udaje się pokryć te długie z płatności płaconych na bieżąco, a we wspólno-

cie ich po prostu wyrzucą – twierdzą protestujący. – Po co w ogóle zmieniać coś, co dobrze funkcjonuje? Ja jestem zadowolony. Spółdzielnia ociepla bloki, remontuje klatki schodowe, nie mamy na co narzekać – mówi pan Andrzej, lokator z Jaroty. Protestujący twierdzą,

że za ich kłopoty odpowiedzialna jest PO, a tempo prac nad ustawą i chęć szybkiego jej wprowadzenia jest zagrywką wyborczą.

...i przeciw

Sejmowy projekt popierają PO, PiS, PjN i część parlamentarzystów z PSL. Całkowicie przeciw jest SLD. Współautorka projektu Lidia Staroń przekonuje, że celem nowej ustawy jest m.in. obniżenie kosztów za mieszkanie w spółdzielni, lepsza administracja, możliwość kontrolowania zarządu i ograniczenie władzy prezesów. I ten argument najbardziej trafia do popierających ustawę. – To, co dzieje się w olsztyńskich spółdzielniach nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek racjonalnością czy korzyścią członków. Rosną koszty utrzymania przereźniętego personelu zarządzającego z ich zawyżonymi zarobkami, a płacąc za to lokatorzy – zarzucają zwolennicy reformy. Pojawili się oni również na marszu protestacyjnym spółdzielców. Wiesław Szmidt, członek SM Pojezierze, twierdzi, że protest jest wystąpieniem ludzi, którzy tak naprawdę nie chcą dobra spółdzielców, ale robią to, żeby utrzymać wysokie wynagrodzenia. Mieszkańcy, którzy opowiadają się przeciwko spółdzielniom, zarzucają im przede wszystkim brak jakiegokolwiek kontroli. – Tak naprawdę nie mamy pojęcia, na co idą nasze pieniądze, ile zarabia zarząd i dlaczego został wybrany ten, a nie inny wykonawca remontu. Najgorsze w tym wszystkim jest jednak to, że spółdzielnia odmawia nam uzyskania tych informacji, chociaż mamy do nich pełne prawo – jakby nie było, jesteście ich pracodawcami – twierdzi pan Grzegorz z Olsztyna. – Nowa ustawa daje możliwość nie tylko przekształcenia we wspólnotę, ale przede wszystkim kontrolę tego, co robi zarząd, a w wypadku złego administrowania jego zmianę. I o to nam właśnie chodzi. Oni mówią, że to zagrywka polityczna, ale nawet jeśli, to służy nam, mieszkańcom – dodaje.

Łukasz Czechyra



**LEŚNICZÓWKA PRANIE.** Są miejsca na ziemi, które zostały stworzone, by człowiek mógł być bliżej natury i wraz z nią tworzyć sztukę. By miał gdzie uciec przed codziennym pośpiechem i zgiełkiem.



tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

krzysztof.kozlowski@gosc.pl

**P**o wyjściu z samochodu słyszy się ciszę. Po chwili jednak dochodzą do nas jakieś dźwięki. Trele ptaków, bzyczenie przelatujących owadów, w końcu nieśmiały szum wieloletnich świerków, w których igły wplątał się wiatr, wyskubując z nich zapach lekko sączącej się żywicy. Tu już można zdjąć buty. Stopy dotykają chłodnawego piasku. Nad głowami rozpościera się igielny dach. Właśnie tu, w Puszczy Piskiej, tuż nad brzegiem Jeziora Nidzkiego, znajduje się cudownie przemyślane przez Boga miejsce, w którym rymy wierszy same układają się w rytm deszczu, spadają, wsiąkają w ziemię. Drewniany plot i furtka niczym wyciągnięta z dziecięcych wspomnień i zanurzona w pnączach, otoczona kwiatami – Leśniczówka Pranie. Miejsce twórczości Kon-

stantego Ildefonsa Gałczyńskiego. I nie tylko...

**Od pierwszego wejrzenia**

Kiedy czternaście lat temu córka poety, Kira, postanowiła opuścić leśniczówkę, w której znajduje się muzeum poświęcone jej ojcu, rolę gospodarza tego miejsca objął Wojciech Kass. – Jestem tu dzięki Czesławowi Miłoszowi. Napisałem o nim książkę i zostałem zaproszony do Suwałk na spotkanie autorskie. Tam dowiedziałem się, że Kira Gałczyńska opuszcza Pranie. Wtedy zadeklarowałem, że obejmę po niej to miejsce – mówi Wojciech Kass, poeta i pisarz. – Nie lubię określenia „dyrektor”. Ono nie ma tak naprawdę żadnego wpływu na moje życie i decyzje – dodaje po chwili. I zapewne dlatego nieżyjący już Jerzy Markuszewski powiedział o nim, że nie jest on tylko gospodarzem pamięci po Gałczyńskim, ale gospodarzem pamięci wszystkich twórców na Mazurach, bo jego pokolenie powoli już odchodzi.

# Tu deszcz sam pisze wiersze

– Kiedy wraz z mężem przyjechaliśmy do Prania, towarzyszyło nam poczucie szczęścia absolutnego, mimo że mąż wcześniej nie widział tego miejsca, a jedynie uwierzył mi na słowo, że tu jest pięknie. Wówczas posesja była trochę zapuszczona i dzika. Pamiętam drogę – wydawało się, że to miejsce jest z dala od jakiegokolwiek cywilizacji. I nagle pojawił się przed nami domek z czerwonej cegły... – wspomina Jagienka Kass, żona Wojciecha. Pierwszy rok był czasem odkrywania przez nich tego miejsca, czasem poznawania ludzi oraz przemyśleń, jak muzeum ma wyglądać za kilka lat. Przez czternaście lat każdy metr ziemi został przez nich przekopany, zagospodarowany. Powstała między innymi altana nazywana „altaną spotkań twórczych”. I chociaż pracy jest ciągle wiele, miejsce to zachwyca wszechobecną zielenią, kwiatami, widokiem na Jezioro Nidzkie i ciszą, która paradoksalnie składa się z tysięcy dźwięków wydobywanych przez puszczańską naturę.

**Opera w lesie**

Leśniczówka Pranie jest całym jego życiem. To miejsce, w którym mieszka i pisze. To miejsce miłości do żony i dziecka. A praca jest jedynie fragmentem tego życia. – Zresztą panuje tu rodzinna atmosfera i bardziej nazwałbym nas, osoby pracujące tu, rodziną patriarchalną niż instytucją – śmieje się pan Wojciech. – Od początku marzyłem, żeby na to pojemne serce mazurskiej natury nałożyło się pojemne serce kultury – dodaje. Dlatego, kiedy trafił w to zanurzone w Puszczy Piskiej miejsce, wymyślił program autorski „Leśniczówka w Praniu – Ośrodek Promienny”. Nazwa ta nawiązywała do dwóch rzeczy – do Związku Promienistych Tomasza Zana oraz do filmu Herzoga „Fitzcarraldo”. – Jest to film o facecie, który wymarzył sobie, żeby w Puszczy Amazońskiej zabrzmiął głos tenora, wielkiego Enrica Caruso. I zamierza budować w puszczy operę. Wspaniała idea. Pomyślałem, czemu w Praniu nie powołać takiej

sceny – opowiada Kass. Przy leśniczówce wybudowano scenę zaprojektowaną przez Zofię Góralczyk-Markuszewską. I tak od wielu lat na małych i niepozornych deskach można spotkać największe gwiazdy teatru i muzyki. – Zależało nam na tym, by były to spotkania z kulturą, podczas których ludzie mogą nie tylko zasmakować sztuki na najwyższym poziomie, ale podejść do artysty, który nie ukrywa się gdzieś w garderobie. Po koncertach ludzie zostają dłużej, mogą spotkać się z występującymi, porozmawiać, bez problemów wziąć autograf – mówi Jagienka Kass.

**Muzyka z głębi puszczy**

W ciągu dwóch miesięcy w Praniu odbędzie się 20 koncertów i spektakli poetycko-muzycznych,

kilka z nich z cyklu „Miłosz u Gałczyńskiego”. Nie sposób wymienić wszystkich artystów, którzy w tym roku pojawią się (lub już się pojawili) na prańskiej scenie. Iwona Loranc, Filip Wojciechowski, Zbigniew Zamachowski, Wojciech Malajkat, Wojciech Straszynski, Mirosław Baka, Grzegorz Turnau, Wiktor Zborowski – to tylko niektórzy z nich. – Cykl „Miłosz u Gałczyńskiego” związany jest z Rokiem Miłosza. Dziś odbył się pierwszy odcinek, „Iluminacje”, podczas którego gościliśmy Zbigniewa Zamachowskiego i Filipa Wojciechowskiego – mówi pan Wojciech.

– O Praniu wiem, odkąd jako nastolatek zacząłem czytać wiersze Gałczyńskiego. One mnie pochłonęły. Gałczyński był niebywałym poetą, o jakiejś dziwnej wyobraźni i poczu-

ciu humoru. Trafiłem tu za sprawą Wojtka Kassa, którego poznałem, kiedy czytałem jego poezję podczas promocji jednego z tomików tego autora. W Praniu jestem piątą raz. Wcześniej byłem tutaj między innymi z piosenkami Przybory i Wasowskiego w towarzystwie Magdy Umer i Piotra Machalicy. To jest miejsce, w którym zwyczajnie człowiek odpoczywa, wyhamowuje. Tu jest inny rytm życia. Wieczorem można usiąść, spędzić czas na dyskretnej i miłych, wcale niegłupich, rozmowach – śmieje się Zbigniew Zamachowski. – Jestem pierwszy raz w Praniu. Jestem urzeczony tym miejscem i gospodarzami, którzy tworzą niespotykaną atmosferę. Sam koncert był również niezwykle przeżyciem. Ptaki ćwierkają nad uchem, szumi-

las. Przyroda inspiruje do innego grania. To jest inny wymiar. Kiedy dojeżdżałem do leśniczówki (a wyjechałem z Warszawy), byłem zauroczony tym miejscem. Jeszcze jadąc samochodem, zwoleń, otworzyłem w aucie okna. I ta cisza. Spokój – wyznaje muzyk Filip Wojciechowski. – Uważam, że dzisiejszy koncert był na najwyższym poziomie. I to jest niesamowite, że wchodzimy w głębię puszczy i nagle ze sceny dobiega muzyka Chopina, rozchodzi się głos Zbyszka Zamachowskiego czytającego poezję Miłosza. A ile się dzieje wkoło. Pszczoły uwijają się pośród kwiatów. Wiatr pójdzie po trzcinach. Fala dobije do brzegu. Ptaki śpiewają – mówi pan Adam, który wraz z rodziną spędza wakacje w pobliskim Rucianem-Nidzie.

**Biały odpoczynek**

Kiedy kończy się jesień, w Leśniczówce Pranie rozpoczynają się kolejne przygotowania do Artystycznego Lata. Trzeba zorganizować wiele koncertów, zaprosić kolejne gwiazdy, które występować na małej-wielkiej prańskiej scenie traktują jako wyróżnienie. – Popuściłam zimę właśnie w Praniu. Bo ta zima jest rzeczywiście biała i czysta. Świerki całe w bieli, takie oblepione. A jeśli zaświeci jeszcze słońce, to przeżywa się momenty wielkich olśnień. Też cudownie. Zima jest wyczyszczona – mówi Jagienka Kass.

Leśniczówka Pranie. Cudownie przemyślane miejsce przez Boga. Miejsce kultury przez wielkie „K”.

Repertuar letniego sezonu artystycznego w leśniczówce Pranie na [www.lesniczowkapranie.art.pl](http://www.lesniczowkapranie.art.pl)

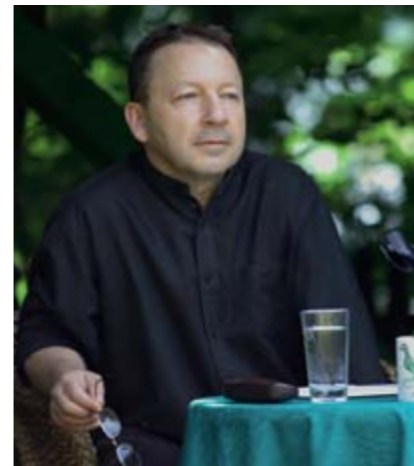
„Poezja Kassa pielęgnuje te resztki urody świata, których jeszcze nie pochłonął śmietnik współczesnej tandety estetycznej i moralnej” – pisze o Wojciechu Kassie (na zdjęciu) Jerzy Suchanek, pisarz i publicysta

**PIERWSZE Z LEWEJ:** Filip Wojciechowski zdobył nagrody na konkursach pianistycznych w Paryżu i w Darmstadt, został też uhonorowany Nagrodą Specjalną na XIII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina

**PO LEWEJ:** – Atmosferę w Praniu tworzą państwo Kassowie. To jest ich zasługa, że to miejsce żyje i nie straciło na swoim rytmie. Przecież równie dobrze mogłyby być tu dwa sklepy z pamiątkami po Gałczyńskim i nic więcej – uważa Zbigniew Zamachowski

**PONIŻEJ:** Pranie jest najświeższą leśniczówką w Polsce

**NA STRONIE OBOK:** Przed bramą wiodącą na posesję leśniczówki rośnie aleja świerkowa. Niczym baldachim rzuca na przechodniów przyjemny cień



Wakacyjne czwartki z Kopernikiem

## Nie taki znów piernik

Na olsztyńskim zamku pojawił się nowy zarządca. Może nie taki do końca nowy, bo już kiedyś tu pracował – prawie 500 lat temu.

Tak jak każdy wie, że Kopernik „była kobietą”, mieszkał we Fromborku, a toruńskie pierniki od Kopernika są jedynymi prawdziwymi, tak niewiele osób, również z Warmii i Mazur, kojarzy postać wielkiego astronoma z Olsztynem. Tymczasem nie dość, że przeprowadził on odbudowę gospodarczą dominium warmińskiego, to jeszcze obronił olsztyński zamek przed zakusami Krzyżaków. Ten ostatni jest mu więc coś winien – stąd od 7 lat przez całe wakacje muzealnicy opowiadają o matematyku, prawniku, astronomie, ekonomiście i wojskowym, czyli po prostu o Mikołaju Koperniku.

Zawsze coś nowego

Głównym celem zamkowych spotkań jest przybliżenie olsztynianom oraz turystom postaci wielkiego astronoma, dlatego każdy z wakacyjnych czwartków z Kopernikiem ma inny motyw przewodni. Tematem najbliższego (28.07) będzie „Archeologia dla najmłodszych”. Oprócz wystaw związanych z danym dniem podczas każdego odwiedzin zamku w programie przewidziane są takie atrakcje, jak własnoręczne bicie monety, druk na zabytkowej prasie, o konkursach plastycznych już nie wspominając. Dużym zainteresowaniem cieszy się również przymierzalnia strojów dawnych. Nie może też



Który bardziej przypomina oryginał? Ten żywy czy ten od Matejki? NA GÓRZE  
PO PRAWEJ: Każdy, kto chciał, mógł sobie własnoręcznie wybić jednego „kopernika”  
PO LEWEJ: Jedną z atrakcji podczas wakacyjnych spotkań jest nauka pisania gęsim piórem  
Z LEWEJ: Warto mieć zdjęcie z Kopernikiem



oczywiście zabraknąć spotkania z samym Mikołajem Kopernikiem, który oprowadza po swoich komnatkach, opowiada o swoim życiu i wspomina pobyt na Warmii. Jak co roku w tę rolę wciela się Marian Czarkowski.

Kopernikowi klucze do zamku przekazał Janusz Cygański, dyrektor Muzeum Warmii i Mazur. Zapewnił on, że każde spotkanie będzie różniło się od poprzednich. – Nawet ci, którzy mieszkają w Olsztynie i będą chcieli odwiedzić nas w każdy czwartek, zawsze

znajdą coś ciekawego, wyjątkowego – powiedział.

Plotki z dziedzina

Renoma „Czwartków z Kopernikiem” jest już tak wysoka, że nawet bez zapewnień dyrektora muzeum mieszkańcy Warmii wiedzą, że warto wybrać się podczas wakacji chociaż jeden raz na zamek. – Staramy się przychodzić tu co tydzień, to już właściwie taki nasz wakacyjny rytuał. Najpierw na zamek, a potem na lody na starówkę – mówi pani Magda

z Olsztyna. – Chłopcy mają świetną zabawę, strzelają z łuku, wypatrują naszego bloku z zamkowej wieży, a przy okazji dowiedzą się ciekawych rzeczy. Ja z kolei spotykam koleżanki, więc możemy sobie chwilę porozmawiać – dodaje z uśmiechem. Na spotkania z Kopernikiem przybywają całe rodziny, wycieczki, są również dorośli, których fascynuje historia Warmii, a od kogo najlepiej ją usłyszeć, jeśli nie od dawnego mieszkańca i zarządcy tych ziem? Łukasz Czechyra

zapowiedzi

### Potrzebna krew

Regionalne Centrum Krwiopłodności i Krwiolęcznictwa w Olsztynie zachęca do wzięcia udziału w akcji „Nie zabieraj wszystkiego

na wakacje – oddaj krew”. Latem często dotychczasowe zapasy krwi są już niestety na wykończeniu – spowodowane jest to wyjazdami honorowych dawców krwi oraz rosnącą liczbą wypadków. Dlatego też

zachęcamy od oddawania życiodajnego płynu. Aby to zrobić, należy udać się do olsztyńskiego centrum lub oddziałów terenowych, m.in. w Bartoszycach i Nidzicy. Krew pobierana będzie również pod-

czas akcji wyjazdowych w wielu miejscowościach – wszelkie informacje oraz aktualny harmonogram ekip wyjazdowych można znaleźć na stronie [www.rckikol.pl](http://www.rckikol.pl) lub pod nr. tel. (89) 526 01 56.

Ekspozycja w Muzeum Mikołaja Kopernika

## Święty bez recepty

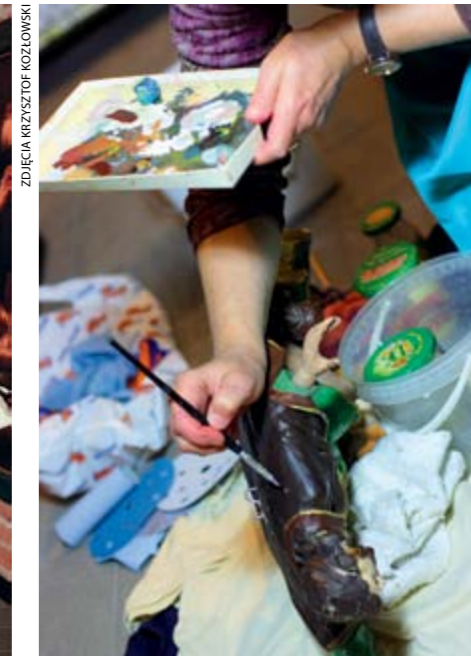
Warto odwiedzić wystawę we Fromborku, by dowiedzieć się, czy doświadczamy choroby tak samo jak nasi przodkowie, i by sprawdzić, czy spotkanie ze świętym uzdrowicielem nie odmieni nas w sposób cudowny.

Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, we współpracy z Muzeum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, przygotowało nową wystawę – „Boska medycyna i niebiescy uzdrowiciele”. Całość została tak zaplanowana, by przy okazji przybliżyć zwiedzającym wiedzę na temat powszechnych dawniej schorzeń: dżumy, epilepsji i trądu oraz tego, jak były postrzegane przez ówczesnych ludzi, co z kolei wyjaśnia potrzebę niebieskiego patronatu i orędownictwa.

Jak spod igły

Jednak zanim mogło odbyć się uroczyste otwarcie wystawy, pracownicy muzeum musieli wykonać żmudną pracę – wyszukać odpowiednie eksponaty. Jagoda Semków i Weronika Wojnowska odwiedziły ponad 50 świątyń na Warmii.

– Naszym zadaniem było wytypowanie znajdujących się w kościołach i kaplicach rzeźb, obrazów i witraży, które w najlepszy sposób oddawałyby temat wystawy. Musiałyśmy określić ich stan, zmierzyć je, ocenić czy wymagają konserwacji i czy w ogóle można ją wykonać – mówi W. Wojnowska. Każdy z wytypowanych eksponatów musiał odpo-



wiadać scenariuszowi ekspozycji, który przygotowała dr Jowita Jagła, konsultant naukowy wystawy. Poszukiwania były też uzgodnione z kurią biskupią oraz prowadzone w porozumieniu z ks. Jackiem Wojtkowskim, diecezjalnym konserwatorem zabytków i jednocześnie dyrektorem Muzeum Archidiecezji Warmińskiej. – Zdarzało się, że księża pokazywali nam jakieś rzeźby, które pozostawały gdzieś w zakrystii czy na plebanii. Duchowny w Radziejewie pokazał nam zabytkową chorągiew procesyjną przedstawiającą św. Antoniego i św. Wawrzyńca. Być może przeleżała ona ze sto lat na strychu, a dziś znajduje się na wystawie – mówi pani Weronika.

– Wspaniałym przykładem zapomnianego zabytku jest między innymi rzeźba św. Rocha z kaplicy cmentarnej z Jonkowa. Jej historia jest długa. Była wielokrotnie przemalowywana. Przetwała również pożar, co widać po kilku nadpalonych miejscach. Kiedy ją zobaczyliśmy, nie wyglądała tak efektownie, jak na wystawie. Była szara, pokryta warstwą pyłu. Dopiero podczas prac restauratorskich, w ramach których nie wykonujemy pełnej konserwacji zabytku, a przygotowujemy go na wystawę, została oczyszczona. Ciekawa jestem, co powie ksiądz z Jonkowa, kiedy zobaczy teraz tę rzeźbę. Może jej nawet nie rozpozna? Takich

Ks. dr Jacek Maciej Wojtkowski, kurator wystawy, z kustoszami Jagodą Semków (z prawej) i Weroniką Wojnowską  
PO PRAWEJ: Niektóre eksponaty wymagały drobnych prac konserwatorskich

zabytków, które były w stanie wymagającym pilnej konserwacji, zgromadziliśmy dużo – mówi pani Weronika.

Na histerię, na nerwicę

W minionych stuleciach choroba stanowiła doświadczenie wyjątkowo trudne, niepokojące, niezrozumiałe, dlatego wiara w uleczającą moc świętych skutecznie łagodziła lęk, stany hysterii i nerwice, które często stanowiły następstwo innych niepokojących schorzeń. Dzięki patronom od chorób ludzie z większą siłą podejmowali walkę o siebie i życie, walkę ze schorzeniami, które jako wyrok zagniewanego Boga spadały z nieba

niepostrzeżenie, nagle, często bez zapowiedzi. Dziś, dzięki wystawie „Boska medycyna i niebiescy uzdrowiciele”, możemy poznać zapomniane choroby oraz patronów, którzy strzegą, i ciągle strzegą, nas przed nieszczęściem.

– Wystawa ma dwa cele: pokazanie świętych, już nieco zapomnianych i ich zdolności leczniczych oraz ukazanie zabytków Warmii, często również na co dzień niepamiętanych – mówi Henryk Szkop, dyrektor Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku. Ekspozycję można oglądać do końca października, a honorowy patronat nad nią objął abp Wojciech Ziemia.

Krzysztof Kozłowski



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KOZŁOWSKI



Witraż Jana Pawła II ufundowała rodzina Dąbrowskich w ŚRODKU: Cmentarzem wojennym w Orłowie już niedługo zajmą się dzieci z łyńskiej podstawówki

PANORAMA PARAFII **pw. Niepokalanego Serca Maryi Panny w Łynie**

## „Zaklinacze” deszczu

W parafii żywy jest kult Jana Pawła II, który jeszcze jako kapłan, później biskup, przyjeżdżał na spływy kajakowe po rzece Łynie.

Oficjalnie parafia została powołana w 1962 r., jednak mieszkańcy Łyny i pobliskich miejscowości wiele lat wcześniej mieli tu posługę kapłańską. Zapewne dlatego bp Tomasz Wilczyński napisał do ówczesnego kapłana: „Załączam dekret erygowania parafii. Należy go przechować w aktach parafii. Mimo wzmianki końcowej o ogłoszeniu z ambony i wywieszeniu na tablicy przez 2 miesiące, czynić tego nie należy, ponieważ w opinii ludzkiej parafia istnieje. Ogłoszenie wywołałoby tylko zdziwienie parafian”.

### Królestwo świetlic

Za czasów Polski Ludowej na tych terenach znajdowały się liczne pegeery. Kiedy upadły, w wioskach zostały świetlice wiejskie – w Jabłonce, Orłowie, Żelaźnie, Wietrzychowie, Bolejnach i Łynie. Dziś w każdej z nich zatrudniona jest osoba, która ma uaktywniać mieszkańców. Dzięki temu lokalne społeczności rozwijają się pod względem kulturalnym, a dzieci

mają zapewnioną opiekę i dodatkowe zajęcia. – Świetlice często współpracują z parafią. Wspólnie przygotowujemy spektakle, programy religijne związane ze świętami kościelnymi lub narodowymi – mówi ks. Krzysztof Kulesza, proboszcz parafii. W każdej z nich wystawiono np. jasełka. Odbywają się też spotkania z okazji Dnia Niepodległości czy Dnia Papieskiego. Przy świetlicach swoje próby mają również dwie schole, z Bolejń i Wietrzychowa. Tę drugą prowadzi Alicja Kopeć. – Ona również napisała projekt, w ramach którego zakupione zostaną instrumenty muzyczne. Schola będzie jeszcze lepsza – podkreśla ks. Kulesza.

### Skarb Samsonowa

W sąsiedztwie kościoła w Łynie znajduje się podstawówka. Z nią parafia również współpracuje. – Razem napisaliśmy projekt „Ratujmy nasze cmentarze” i otrzymaliśmy pieniądze na jego realizację – mówi ks. Krzysztof. Na terenie parafii znajduje się 20 nekropolii, większość stanowią stare ewangelickie cmentarze. Największa znajduje się w Orłowie, gdzie pochowano poległych w I wojnie światowej 1101

żołnierzy rosyjskich i 326 niemieckich. – W sierpniu 1914 r. na pobliskich terenach odbywały się walki między armią Hindenburga i armią Samsonowa. Niektórzy twierdzą, że gdzieś w pobliżu ukryty jest mityczny skarb Samsonowa. Poszukiwania trwają – dodaje proboszcz.

Teren parafii w Łynie należy do najpiękniejszych w regionie. Lasy Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej, źródła rzeki Łyny, rezerwat żółwia błotnego w Orłowie, rezerwat bobrów i pobliskie jeziora tworzą klimat, który doceniany jest przez wiele osób, które przyjeżdżają tu na odpoczynek. Latem liczba przyjeżdżających tu osób nawet przewyższa liczbę mieszkańców. – Wtedy są tu i letnicy, którzy chcieliby piękną pogodę, i rolnicy, dla których ważny jest deszcz. Dlatego pracujemy nad projektem „Tydzień dla rolnika, weekend dla letnika”. Modlimy się więc o deszcz w trakcie tygodnia i o słońce na wolne dni. I jakoś już drugi tydzień modlitwy nasze są wysłuchiwane – uśmiecha się ks. Krzysztof.

Krzysztof Kozłowski



### Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.30, 10.00 (Jabłonka), 11.30 (Żelazno), 13.30

W DNI POWSZEDNIE: 17.00

Po przekazaniu kościoła ludności katolickiej, w 1946 r., poświęcono go Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny

### Zdaniem proboszcza



– Na parafię składają się 3 kościoły: główny w Łynie oraz filialne – św. A. Boboli

w Żelaźnie i Przemienienia Pańskiego w Jabłonce. Ten ostatni został wzniesiony jako wotum wdzięczności Bogu w 40-lecie wezwania do posługi biskupiej przebywającego wówczas z młodzieżą na szlaku wód łyńskich ks. prof. Karola Wojtyły. Na parafię składa się 13 sołectw i 21 miejscowości. Jest to bardzo rozległa parafia, ok. 120 kmkw. Na tym terenie mieszka około 2 tys. osób z różnych wyznań. Dominujący jest katolicyzm, jednak są tu i ewangelicy, i prawosławni. Przy parafii jest 6 róz różańcowych. Warto podkreślić, że działają również trzy jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. W ciągu oktawy Bożego Ciała codziennie obecny był pełen skład strażaków, którzy prowadzili procesję, nieśli krzyż, lampy, baldachim. Są bardzo oddani w ratowaniu ludzi, jak i służbie Bogu. Również jestem członkiem OSP. Wyjeżdżam z nimi na akcje. Wczoraj zbieraliśmy rój pszczół. Na terenie parafii gościmy również trzy pielgrzymki, dwie z Warszawy zmierzające do Gietrzwałdu, oraz Warmińską Pielgrzymkę Pieszą na Jasną Górę.

Ks. Krzysztof Kulesza

Urodzony w 1967 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1992 r. Pracował jako wikary w Ostródzie, Barczewie, Olsztynie i Bartoszychach. Od 1 sierpnia 2010 r. proboszcz tutejszej parafii.